

Tomasz Stępniewski, Andrzej Szabaciuk

Kontynuacja reżimu Putina: wyniki wyborów prezydenckich w Rosji

Przeprowadzone w dniach 15-17 marca 2024 r. tzw. wybory prezydenckie w Rosji wyłoniły zwycięzcę – Władimira Putina. Centralna Komisja Wyborcza Federacji Rosyjskiej potwierdziła, że Władimir Putin uzyskał 87,28% głosów. Jest to najlepszy wynik w historii (w 2018 r. uzyskał 76,69%). Drugie miejsce zajął Nikołaj Charitonow (4,31%), kandydat Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej, trzecie przypadło Władysławowi Dawankowowi, reprezentującemu partię Nowego Ludu (3,85%), a czwarte Leonidowi Słuckiemu (3,20%) – liderowi LDPR. Natomiast 1,2% głosów uznano za nieważne. Wyniki sondażowe oznaczają, że prezydent W. Putin będzie rządził Rosją do 2030 r. Zdaniem wielu międzynarodowych komentatorów, „wybory” prezydenckie w Rosji nie spełniają standardów wyborów demokratycznych. Budząca duże wątpliwości w świetle obowiązującego prawa jest przede wszystkim sama kwestia kandydowania Władimira Putina, które stanowi konsekwencję kontrowersyjnej nowelizacji rosyjskiej ustawy zasadniczej z 2020 r. Dodatkowo podobne zastrzeżenia budzi obowiązujący kodeks wyborczy, jednoznacznie utrudniający start w wyborach kandydatom niezależnym, a także praktyka działania organów nadzorujących przebieg wyborów, w tym Centralnej Komisji Wyborczej. W efekcie zablokowano możliwość kandydowania osób mogących być realną alternatywą dla Władimira Putina, m.in. niezależnej dziennikarki Jekateriny Duncowej oraz podnoszącego hasła antywojenne Borysa Nadieżdina.

Przeprowadzone „wybory” prezydenckie w Rosji budzą też szereg kolejnych wątpliwości:

- Poważnym problemem z punktu widzenia transparentności i uczciwości wyborów są trzydniowy tryb głosowania, brak dostępu do wyborów niezależnych obserwatorów międzynarodowych (w tym przedstawicieli OBWE), ograniczenie mobilności obserwatorów krajowych.
- Wątpliwości budzi sam tryb przeprowadzenia wyborów, przede wszystkim możliwość głosowania drogą elektroniczną (tym bardziej że ukraiński wywiad wojskowy (HUR) poinformował o włamaniu się na rosyjskie serwery odpowiadające za tę formę głosowania), a także działalność komisji objazdowych i komisji powołanych na terytoriach okupowanych Ukrainy. Nielegalne głosowanie przeprowadzane jest tam pod nadzorem wojska, a według informacji obrońców praw człowieka, do głosowania dopuszczane są także osoby bez rosyjskich paszportów.
- Poważne wątpliwości budzi także sytuacja na terenach przygranicznych obwodu kurskiego i biełgorodzkiego, gdzie obecnie toczą się walki ze wspieranymi przez władze Ukrainy oddziałami Legionu „Wolność Rosja” i Rosyjskiego Korpusu Ochotniczego. Proukraińskie jednostki twierdzą, że wzięły do niewoli 25 rosyjskich wojskowych. Dodatkowo obserwujemy przedłużające się ataki na rafinerie na terytorium Rosji, których od początku roku było ok. 20. Kluczowe jest pytanie, czy w takiej sytuacji w obwodach przygranicznych nie należy wprowadzić stanu wyjątkowego.
- Kampania wyborcza w Rosji nie przebiegała w sposób transparentny. Krytyka władz Federacji Rosyjskiej w mediach była praktycznie niemożliwa, a ośrodek prezydencki wspierała wszechobecna propaganda kremlowska. Nowe regulacje prawne, wprowadzone po 24 lutego 2022 r., uniemożliwiły kontynuowanie pracy na terytorium Rosji ostatnim niezależnym mediom, a za relacjonowanie wojny czy nawet śledzenie stron internetowych krytycznych wobec władz na Kremlu można trafić do więzienia. Dziennikarze są nie tylko zastraszani – według wyliczeń niezależnych mediów od momentu objęcia władzy przez Władimira Putina w Rosji zostało zamordowanych 143 dziennikarzy.
- W kampanii wyborczej uczestniczyli jedynie kandydaci zatwierdzeni przez reżim Putina. Większość kandydatów opozycji albo nie żyje (jak np. A. Nawalny), albo znajduje się w więzieniach, na wygnaniu lub pozbawiona jest możliwości kandydowania. Z kolei sprzeciw szerokich mas społecznych jest bezwzględnie tłumiony od czasu agresji na Ukrainę w lutym 2022 r.